**Informacje o zabawkarzu Marianie Garbackim i jego synu Wacławie**

Inną genezę i specyfikację miało zabawkarstwo uprawiane w Leżajsku. Powstało ono
w efekcie świadomej działalności. W 1900 roku Wydział Krajowy jako organ wykonawczy Sejmu Galicyjskiego rozpoczął zakładanie szkół zawodowych, mające na celu przygotowanie fachowców do obsługi różnych działów przemysłu, który miał być odbudowany od podstaw. Pod wpływem właśnie tej akcji władze miasta Leżajska postanowiły wysłać na swój koszt na naukę do założonej przez Wydział Krajowy Szkoły Przemysłu Drzewnego w Jaworowie jednego z najzdolniejszych chłopców w mieście. Wybór padł na syna ubogiego murarza, **Mariana Garbackiego**. Przez trzy lata uczył się w Jaworowie kolejno: tokarstwa, stolarstwa
i rzeźbiarstwa a przez następne trzy lata pracował w szkole jako praktykant. Na dalszą naukę wysłano go do Czech i Norymbergi. W tym czasie ktoś z miejscowych wpadł na pomysł, żeby w Leżajsku otworzyć fabrykę zabawek. Widział on jak na odpustach, odbywających się przy słynnym leżajskim klasztorze OO. Bernardynów, masowo sprzedawano fujarki i różne drobne drewniane przedmioty. W 1909 roku wrócił z nauk **Garbacki** i popierając pomysł, uruchomił wytwórnię, w której zaczęto wykonywać zabawki na wzór czeskich i niemieckich. Były to pukawki, drewniane pieski, krowy, osły, słonie, małpy, dziobiące kurki i kujące niedźwiedzie. Robiono tu też zabawki odciskane w masie papierowej- koniki oklejane następnie filcem
z włosianymi grzywami i ogonami, umieszczone na podstawce z czterema kółkami. Wyroby wzbudziły zainteresowanie mieszkańców okolicznych wsi. Zgłaszali się oni do pracy dla zarobku, ale też z ciekawości, planując podpatrzenie nowych wzorów, wyzyskiwanych następnie we własnej wytwórczości. Tak zapewne było z niedźwiedziami bawiącymi się
w kowali i dziobiącymi kurkami. Po I wojnie światowej sytuacja uległa zmianie, gdyż spółka się rozpadła. A wyrobem pukawek, fujarek i koników zajmowali się jedynie zabawkarze
z Chałupek.

Fabryka wykonując zabawki nie wprowadzała wzorów rodzimych. Jedynie niektórzy fujarkarze robili nadal fujarki wedle własnych wzorów, tzn. niepoliturowane na czarno, jakie robiono u **Garbackiego**, a barwione anilinowymi barwnikami na żółto. Wykonywali je
z gałązek leszczyny lub olchy, obrabiając najpierw na „kobylicy” przy pomocy ośnika. Nadawali kształt o kolistym przekroju na tokarce, a na powierzchni pozostawiali ozdobne wypukłe pierścienie. Następnie wprawiali ustnik czyli „gąbkowali”. Od niego zależał głos przyszłego instrumentu, bo „jak gęba kiepska, to i gadać nie potrafi”. Korek wykonywano
z drewna wierzbowego. Rozpalonym prętem wypalano następnie otwory boczne (4 lub 6) służące do zatykania palcami w czasie gry, a tym samym do skracania wysokości słupa powietrza. Wykonanie fujarki wymagało od wykonawcy dużo cierpliwości i perfekcji, żeby mogła być w przyszłości wykorzystana należycie jako instrument muzyczny. W związku
z czym, chociaż produkcja fujarek uchodziła za seryjną, jeden wytwórca, korzystając
z pomocy rodziny, mógł wykonać tylko 20 fujarek dziennie.

***Z: Kolorowy świat zabawek, Zabawki ludowe w Polsce, Teresa Lewińska***

„Postawiłem na zabawki. Nawiązałem kontakt z chałupnikami z Leżajska, skupując od tamtejszych producentów fujarki małe i duże, malowane aniliną oraz fujarki politurowane rzeźbione (najlepszy upominek odpustowy). Konieczność wprowadzenia tych artykułów podyktowana była zamówieniami drobnych odbiorców, którzy niejednokrotnie uzależniali realizację wysyłanych zamówień od wysyłki fujarek. Na odbiorcach tych nam zależało ponieważ stanowili oni 50% ogólnych zleceń. Nie pamiętam jaką drogą pozyskaliśmy
z Leżajska rzemieślnika **Mariana Garbackiego**, który od wielu lat zajmował się produkcją zwierząt flokowanych z masy papierowej. Były to: koniki w trzech rozmiarach, kozy, krowy, psy, itp. W sumie było 15 gatunków. Urozmaicały one nasz asortyment i przyczyniły się do zwiększenia obrotów, tym bardziej że były wykonane na wysokim poziomie. Należały do droższych zabawek. **Z synem Mariana Garbackiego- Wacławem**, nawiązałem kontakt
w okresie powojennym, kiedy pracowałem w „Gromadzie”. Chciałem zakupić technologię
i urządzenia do tej produkcji. Był skłonny, ale cena zaoferowana była nie do przyjęcia”

„Nowy dyrektor p. Franciszek Piecuch zaplanował zakup najbardziej potrzebnych maszyn. Po zatwierdzeniu propozycji przez Zarząd, w późniejszym okresie „okazyjnie” zakupiono od **Mariana Garbackiego z Leżajska** następujące maszyny: heblarkę, grubościówkę, piłę tarczową i szlifierkę”.

Po 1945 roku znana była firma zabawkarska w Leżajsku- Wacław Garbacki.

***Z: pamiętnik Adama Podoleckiego- Jaworowskie zabawkarstwo
(pracownik Nakładni Przemysłów Chałupniczych we Lwowie)***